

Dymisja francuskiego generała

#Strategia i polityka #Wojska lądowe 1 lipca 2008

Gen. Bruno Cuche, szef sztabu i dowódca francuskich wojsk lądowych podał się do dymisji, po tym, jak jeden z żołnierzy przypadkowo postrzelił 17 osób w czasie pokazu uwalniania zakładników.

Żołnierze jednostek piechoty morskiej (składa się ona z formacji piechoty, spadochroniarzy i szturmowców).

29 czerwca w koszarach 3 pułku spadochronowego piechoty morskiej w Carcassonne, w czasie dni otwartych i pokazu uwalniania zakładników, jeden z żołnierzy otworzył do publiczności ogień, raniąc 15 cywilów i 2 żołnierzy. Stan dwóch, kilkuletniego dziecka i dorosłego mężczyzny, lekarze określili jako krytyczny. Na szczęście, po ponad dobie stan obu najciężej rannych ustabilizował się.

Według dotychczasowych ustaleń, wydarzenie był skutkiem pomyłki. Żołnierz, zamiast ślepek, miał magazynek załadowany ostrymi nabojami. *Ostrzelanie* tłumy – przede wszystkim rodzin wojskowych – było elementem pokazu. Niestety, okazało się, że naboje były prawdziwe.

Do tej pory nie ujawniono, dlaczego doświadczony, wzorowy podoficer z 8-letnim stażem, uczestnik kilku misji bojowych, bez śladu zaburzeń psychicznych, załadował ostrą amunicję, ani dlaczego oddana przez niego seria zraniła aż tyle osób.

Według wstępnych ustaleń pokaz był przygotowany w odpowiedni sposób, zachowano m.in. minimalną odległość 10 m przy strzelaniu amunicją ćwiczebną. Z drugiej jednak strony złamano przepis mówiący o zakazie swobodnego posiadania amunicji bojowej. W okresie pokoju żołnierz może ją posiadać wyłącznie w czasie ćwiczeń, na strzelnicy, w czasie służby wartowniczej i patrolowej.

Właśnie to stało się przyczyną dzisiejszej, przyjętej przez władze dymisji gen. Bruno Cuche, szefa sztabu i jednocześnie dowódcy francuskich wojsk lądowych. Sprawował on swój urząd od 16 lipca 2006. Francuskie media nie określiły jednak otwarcie, czy dymisja była wyrazem poczucia odpowiedzialności za tragedię, czy była raczej sprzeciwem wobec postępowania ministra obrony, Hervé Morina, który domagał się natychmiastowego ukarania dowódcy pułku, przed wstępnymi ustaleniami śledztwa, co spotkało się z silnym sprzeciwem większości korpusu oficerskiego.



Żołnierze jednostek piechoty morskiej (składa się ona z formacji piechoty, spadochroniarzy i artylerii), obok Legii Cudzoziemskiej, są najczęściej wykorzystywani do misji zagranicznych. Liczący 1200 żołnierzy 3 pułk spadochronowy piechoty morskiej brał udział m.in. w działaniach w Kosowie i Czadzie (na zdjęciu żołnierze tego pułku w Ndżamenie). Formacje spadochroniarzy piechoty morskiej są uznawane za elitarne w armii francuskiej / Zdjęcie: 3e Régiment de Parachutistes d'Infanterie de Marine

29 czerwca w koszarach 3 pułku spadochronowego piechoty morskiej w Carcassonne, w czasie dni otwartych i pokazu uwalniania zakładników, jeden z żołnierzy otworzył do publiczności ogień, raniąc 15 cywilów i 2 żołnierzy. Stan dwóch, kilkuletniego dziecka i dorosłego mężczyzny, lekarze określili jako krytyczny. Na szczęście, po ponad dobie stan obu najciężej rannych ustabilizował się.

Według dotychczasowych ustaleń, wydarzenie był skutkiem pomyłki. Żołnierz, zamiast ślepeków, miał magazynek załadowany ostrymi nabojami. *Ostrzelanie* tłumu – przede wszystkim rodzin wojskowych – było elementem pokazu. Niestety, okazało się, że naboje były prawdziwe.

Do tej pory nie ujawniono, dlaczego doświadczony, wzorowy podoficer z 8-letnim stażem, uczestnik kilku misji bojowych, bez śladu zaburzeń psychicznych, załadował ostrą amunicję, ani dlaczego oddana przez niego seria zraniła aż tyle osób.

Według wstępnych ustaleń pokaz był przygotowany w odpowiedni sposób, zachowano m.in. minimalną odległość 10 m przy strzelaniu amunicją ćwiczebną. Z drugiej jednak strony złamano przepis mówiący o zakazie swobodnego posiadania amunicji bojowej. W okresie pokoju żołnierz może ją posiadać wyłącznie w czasie ćwiczeń, na strzelnicy, w czasie służby wartowniczej i patrolowej.

Właśnie to stało się przyczyną dzisiejszej, przyjętej przez władze dymisji gen. Bruno Cuche, szefa sztabu i jednocześnie dowódcy francuskich wojsk lądowych. Sprawował on swój urząd od 16 lipca 2006. Francuskie media nie określiły jednak otwarcie, czy dymisja była wyrazem poczucia odpowiedzialności za tragedię, czy była raczej sprzeciwem wobec postępowania ministra obrony, Hervé Morina, który domagał się natychmiastowego ukarania dowódcy pułku, przed wstępnymi ustaleniami śledztwa, co spotkało się z silnym sprzeciwem większości korpusu oficerskiego.
